

ANNA Z SCHUGTÓW TERLECKA
I JEJ UDZIAŁ W ŻYCIU LITERACKIM KRAKOWA
PO ROKU 1830

1

Wraz z ożywieniem się ruchu literackiego w Krakowie w drugiej fazie istnienia Wolnego Miasta zaczynają coraz częściej, choć nie bez oporów i sprzeciwów, dochodzić do głosu kobiety-pisarki, których rola w pobudzaniu tego ruchu nie jest dość wyraźnie podkreślana, a na pewno jest nie doceniona. Tak jak w ogóle nie doceniony jest udział kobiet w rozwoju naszej kultury narodowej¹.

Jeśli w czasach dawniejszych w Krakowie było stosunkowo mało kobiet chwytających za pióro, a bardziej znane z nich, jak Zofia Oleśnicka, Anna Siebeneicherowa, Anna Teresa z Pernusów i Jadwiga z Prężynów Piotrowczykowe, żyły w XVI i XVII wieku, jeśli z doby pewnego ożywienia twórczości kobiet w Polsce w XVIII stuleciu da się odnotować zaledwie parę niewiele znaczących nazwisk autorek krakowskich (np. tłumaczka *Księgi Ruth* Aniela Oziembłowska, Elżbieta Jungling, radczyni krakowska, autorka popularnego *Hymnu starożytnego na pochwałę bł. Bronisławy* czy tłumaczka *Ostatniego słowa konającego ojca do syna swego* Teodora Walewska), to w wieku XIX, zwłaszcza w pierwszym dziesięcioleciu po powstaniu listopadowym, kobiety trudniące się pisarstwem można liczyć tutaj na dziesiątki.

Kontynuuje się w czasach Rzeczypospolitej Krakowskiej sięgające jeszcze epoki Odrodzenia tradycje uczonych niewiast, świątobliwych matron i dziewic uzewnętrzniających swe uczucia religijne w rymowanych modlitwach i hymnach, piszących żon, matek i córek księgarzy krakowskich, którzy drukowali utwory swych bliskich nie zasługujące nieraz na publikację. I tak na przykład hrabina Baczyńska przekazuje w r. 1830 Towarzystwu Naukowemu Krakowskiemu *Pamiętnik do historii Stefana Batorego*² przez siebie napisany, Tekla Kochówna, córka znanego księgarza Rudolfa Kocha, spokrewnionego z Mateckim, tłumaczy i wydaje w oficynie swego wuja w roku 1825 romans francuski *Cecylia, czyli niedobre małżeństwo* i dość popularne u nas dziełko

¹ Zob. D. Wawrzykowska-Wierciochowa *Stan badań nad dziejami kobiety polskiej*. „Kultura i Społeczeństwo” 1963 t. VII nr 1 s. 98.

² Zob. „Rocznik Towarzystwa Naukowego Krakowskiego z Uniwersytetem Połączonym” 1833 s. 10.

Livaina Proyarta *Maria Leszczyńska, królowa Francji, księżniczka polska*, a Józefa Ropelewska, wizytka krakowska, pisze wiersze religijne³.

Niebawem jednak wśród coraz liczniejszego zastępu wyrobnic pióra czynią się wyróżniać autorki żyjące problemami swojej epoki, włączające się odważnie do walki o prawo odgrywania w wielu dziedzinach bardziej zasadniczej roli w społeczeństwie. Twórczość ta nie pozostaje bez wpływu na pisarstwo mężczyzn, na kształtowanie postaw społecznych, gustów i upodobań literackich środowiska. Na czoło tych pisarek wysuwają się zwłaszcza dwie ciekawe postacie ówczesnego życia literackiego w Krakowie: Anna z Schugtów Terlecka, znana także jako Anna z Krakowa, i Anna Libera, podpisująca swe płody pseudonimem Anna Krakowianka.

Te dwie bardzo różne indywidualności, głosząc poglądy dziś dość gruntownie zapomniane, często nieznanne, a zaskakujące nieraz pewną dozą nowoczesności i śmiałości, przyczyniły się w swoim czasie do rozwoju ruchu literackiego i emancypacyjnego wśród kobiet. Ich osiągnięcia, których bynajmniej nie należy przeceniać, oznaczają pewien, większy niż się powszechnie sądzi, wkład do dziejów naszej literatury.

Wystąpieniom Anny z Krakowa i Anny Krakowianki towarzyszy na tujejszym gruncie cała seria nieśmiałych i słabiutkich z początku prób literackich innych kobiet. Piszą wiersze siostry Anny Schugtówny: Maria i Helena, przyszła żona Edmunda Wasilewskiego; Feliksa Dembowska, żona Władysława Wężyka; Maria Krones, Franciszka Majówna⁴, Julia Grodzicka. Ludwika Dembińska publikuje w r. 1841 powieść obyczajową *Dwie epoki mego życia*, polemizującą ze złe pojętymi, jej zdaniem, dążnościami emancypacyjnymi kobiet; córka profesora matematyki w Uniwersytecie Jagiellońskim Franciszka Szopowicza, Wanda, pisze kilkanaście sztuk teatralnych, które się nie zachowały⁵; dziennikarstwem i tłumaczeniami zajmuje się współpracownica „Rozrywek Umysłowych” Ludwika Schreiber; twórczość dla dzieci uprawiają: autorka *Nagrody dla pilnych dzieci w rozmowach i powieściach* (Kraków 1837) Julia Tokarska, późniejsza żona Mieczysława Darowskiego, oraz Stanisława Jachowiczowa. W sprawach wychowania dziewcząt zabiera głos właścicielka pensjonatu i pisarka Ludwika z Dzikowskich Georgeon w książeczce *Rady matki dla córki* (Kraków 1843). Wśród młodych kobiet krakowskich szerzy się też moda na pisanie pamiętników. Przynajmniej kilka z nich zasługuje na wzmiankę: dziennik Julii Mieroszewskiej, córki sekretarza Senatu, Jacka, obejmujący lata 1835—1837⁶; pamiętnik Heleny Hechel, pasierbicy profesora medycyny Fryderyka, opisujący zdarzenia z lat 1845—1847 i 1851—1852⁷; notatnik Lucyny Kraśnickiej z roku 1846⁸. Pamiętnikarskie zapiski czyniły też przypomniane niedawno w *Pamiętnikach rodziny Louisów* córki Józefa Louisa: Aniela i Oktawia⁹.

³ Jeden z nich pt. *Jerozolima* ukazał się w „Dzienniku Mód Paryskich” 1843 nr 12.

⁴ Zob. Z. Pauli *Autorki polskie i ich dzieła w spisie bibliograficznym*. Rkps Bibl. Jag. 5381.

⁵ Wiadomość o tym podaje K. Sosnowski w *Poezji krakowskiej z czasów Wolnego Miasta*, Kraków 1901 s. 111.

⁶ Rękopis tego pamiętnika w Arch. Państw. Krakowa i Woj. Krak. sygn. I. t. 474.

⁷ Zob. H. Barycz *Wśród gawędziarzy, pamiętnikarzy i uczonych galicyjskich* t. I, Kraków 1963 s. 402.

⁸ Fragment tego pamiętnika opublikowała K. Grzybowska w „Twórczości” (1946 z. 2 s. 110—120).

⁹ Zob. *Pamiętniki rodziny Louisów (1831—1869)*, Kraków 1962 s. 157—199.

Udział tak dużej stosunkowo liczby kobiet w życiu literackim tego czasu, nie tylko zresztą w Krakowie, gdzie mimo wszystko przedstawia się on raczej skromnie w porównaniu np. z takim ośrodkiem, jak Warszawa, był uwarunkowany ogólniejszymi przemianami społecznymi, obyczajowymi i politycznymi. Przenikały do nas nowoczesne poglądy zachodnie, zachwiały się autorytet i wyższość intelektualna świata męskiego, kiedy — jak pisał Hulewicz na podstawie ówczesnych wypowiedzi — „z jednej strony co krok prawie spotykało się próżniaka, nieuka, dandysa, z drugiej jawił się coraz liczniejszy zastęp kobiet spragnionych wiedzy i szerszych horyzontów”¹⁰. Sugerowano też nieraz jako przyczynę tego zjawiska ubytek mężczyźni po powstaniu listopadowym, kiedy wielu pisarzy, dziennikarzy, najwybitniejszych przedstawicieli inteligencji udało się na emigrację, co miało ułatwić powstanie na ziemiach polskich swobodnego, wedle określenia Boya, „duchownego matriarchatu”¹¹.

Wydaje się, że tę eksplozję feminizmu w literaturze umożliwiło również zwycięstwo idei romantycznych, rewolucjonizujących życie obyczajowe w wielu dziedzinach. Gloryfikacja i nobilitacja uczucia, które zawsze było naturalnym przejawem, kanwą i funkcją działalności psychicznej kobiet, pozwoliły na śmielsze jego manifestowanie i przewyciężyły opory i obawy kobiet przed nieuniknionym ekshibicjonizmem, towarzyszącym zawsze pisarstwu. Romantycy poza tym faworyzowali niecodzienne, a przez to samo egzotyczne i pociągające enuncjacje twórcze kobiet.

2

Gorącą zwolenniczką, by nie rzec: entuzjastką literatury romantycznej, jedną z pierwszych jej propagatorek, jeszcze przed rokiem 1830, była w Krakowie utalentowana córka profesora literatur klasycznych w Uniwersytecie Jagiellońskim, Hermiana Schugta, Anna. Jeśli się zważy, że jej krótka działalność literacka przypada na pierwsze lata powstaniowe, że w Krakowie idee romantyczne jeszcze w tym czasie napotykały na opór¹² i że jej usiłowania poprzedzone były tylko jedną próbą zaszczerpienia romantyzmu w Wolnym Mieście, dokonaną przez Łapsińskiego, wypadnie uznać również Annę Schugtównę za pionierkę tego kierunku w Rzeczypospolitej Krakowskiej.

Fakt, że zapomniano o niej zupełnie, można by tłumaczyć tym, że jedynie drobna garstka wierszy (zaledwie 8), będąca małą częścią jej różnorodnej twórczości, została ogłoszona drukiem. Za życia pisarki ukazały się tylko trzy z nich, mało dla niej charakterystyczne i okrojone: *Wiersz do ptaszka*¹³, *Pieśń żniwiarki zwierzyńieckiej*¹⁴, *Wiersz do brata*¹⁵. W kilka lat po jej śmierci zebrano i opublikowano w „Sławianinie” Stanisława Jaszowskiego dalszych

¹⁰ J. Hulewicz *Sprawa wyższego wykształcenia kobiet w Polsce w wieku XIX*, Kraków 1939 s. 51.

¹¹ Zob. Boy *Wstęp* [do:] N. Żmichowska *Poganka*, BN I, 121, Kraków 1950 s. III.

¹² T. Gutkowski (*Cenzura w Wolnym Mieście Krakowie 1832—1846*, Kraków 1915 s. 36) wspomina o artykule szefa krakowskiej cenzury w latach 1832—1836, Stanisława Służewskiego, który bronił klasycyzmu przed „domorosłymi romantykami”.

¹³ „Tygodnik Krakowski” 1834 nr 8.

¹⁴ „Rozmaitości Krakowskie” 1834 nr 5.

¹⁵ Tamże, nr 8

kilka utworów¹⁶, które razem z wierszem *Kobieta*, ogłoszonym także pośmiertnie w „Pamiętniku Naukowym”¹⁷, stanowią cały dorobek drukowany Anny z Krakowa. Żal wyrażany po śmierci młodziutkiej, niespełna 25-letniej poetki łączył się często z życzeniem, aby wydać zbiór jej utworów, „które — jak pisał «Kurier Krakowski» — bądź w rękę współmałżonka, bądź w rękę przyjaciół się znajdują”¹⁸, ale nie doszło do tego nigdy, przede wszystkim ze względu na bezkompromisowo patriotyczny charakter jej utworów. W Bibliotece Jagiellońskiej zachował się jednak spory ich zbiór między rękopisami całej piszącej jej rodziny¹⁹.

Rękopisy te obejmują długi szereg wierszy o tematyce patriotycznej, miłosnej i osobistej, scenę dramatu *Sierota nadwiślańska*, spory fragment osnutej na motywach historycznych i orientalnych tragedii pt. *Odszczepieniec* oraz nie ukończoną, a zakrojoną na większą skalę powieść bez tytułu z czasów powstania listopadowego, mającą aż cztery wersje początku. W znacznej swej części rękopisy Schugtówny mają charakter brulionu; pisane są bardzo niestarannie i niewyraźnym pismem. Toteż nie zostały one dotychczas skontrolowane przez żadnego badacza z należytą uwagą i skrupulatnością. Jeżeli nawet nie zawierają one rewelacji artystycznych (choć niejeden utwór zasługiwałby na druk i przypomnienie), a nawet trafiają się teksty żenująco słabe, to w każdym razie stanowią one bardzo interesujący materiał do dziejów życia literackiego Krakowa lat trzydziestych ubiegłego wieku i ukazują Annę Schugtównę w nieco innym świetle niż dotychczasowe opracowania.

Zasłużony badacz literatury krakowskiej, Kazimierz Sosnowski, który bodajże najuważniej przejrzał rękopisy, stwierdzał, nie dostrzegając różnicy między twórczością Heleny Wasilewskiej a jej siostry, nawet nie starając się sprecyzować, w których latach tworzyły siostry Schugtówny:

Córki jego [Hermana Schugta] pisywały swoje wiersze pomiędzy r. 1834 a 40 głównie; po zamążpójściu opuściła je żyłka poezji. Panienci po ukończeniu pensji pomagały w domu mamie, miały konkurentów, kochały się w nich ogniście, otrzymywały od nich wiersze i nawzajem wierszem im odpowiadały; układały rymowane powinszowania mamie i swoim ideałom na imieniny, czytywały współczesnych poetów i co im się z nich podobało, próbowały naśladować [...] Najstarsza Anna całkiem do siostry młodszej podobna. Pisywała te same rodzaje wierszy i na tym samym poziomie stojące, ale może lepsze pod względem gładkości wiersza²⁰.

Równie skąpe i niedokładne informacje o twórczości Schugtównien podał autor wstępu do *Poezji Wasilewskiego* w wydaniu Biblioteki Narodowej, Emil Haecker²¹.

Badaczy twórczości Wasilewskiego (oni tylko interesowali się ze zrozumiałych względów krewnymi jego żony) intrygowała przede wszystkim mało znana i anegdotyczna strona życia w domu Schugtów. Istniejący do dziś dom (obecnie Plac Sikorskiego 5), otoczony wówczas ogrodem, istotnie należał

¹⁶ W tomie I (Lwów 1837): *Trzy tży anioła* (s. 24—33), *Wigilia św. Andrzeja* (s. 122—125), w tomie II (Lwów 1839): przedruk z drobnymi zmianami *Wiersza do ptaszka* oraz *Pieśń!*: „Gdybym ja była jaskółką szybką...” i „Chcesz wiedzieć, co sobie życzę...” (s. 59—61).

¹⁷ „Pamiętnik Naukowy” 1837 t. III z. 9 s. 375—378.

¹⁸ „Kurier Krakowski” 1835 nr 63.

¹⁹ Rkps 4918—4935.

²⁰ K. Sosnowski *Poezja...*, jw., s. 55, 58.

²¹ E. Wasilewski *Poezje*. BN I, 85, Kraków 1925 s. XII—XIII.

do niezwykłych. Zwracano uwagę, że niemal każdego jego mieszkańca pasjonowały zajęcia literackie. Ojciec pisywał po niemiecku liczne dramaty z dziejów Polski²², syn Edmund, dziennikarz, współpracownik wielkopolskiego „Przyjacielu Ludu” i pism krakowskich, tłumaczył te dramaty, wszystkie trzy córki próbowały swych sił w poezji.

Podkreślano nieraz, że magnelem, który przyciągał do domku za klaszturem kapucynów sporo młodych ludzi, była słynna z niezwykłej urody i wdzięku najstarsza córka, Anna²³. Stałym bywalcem był tu długoletni konkurent do ręki Heleny Schugtówny i serdeczny przyjaciel Edmunda — Wasilewski, który ponoć czytywał wiersze panienek, dawał swoje placet, „pozwał na przepisywać na czysto”, a w chwilach przyływu fantazji wypisywał węglem na ścianie pokoju chłopców wierszowane sentencje. Edmund Schugt opatrywał je stosownymi rysunkami. Bywały też sytuacje odwrotne: wierszyki młodego Schugta znajdowały ilustratora w Wasilewskim. Ściany co jakiś czas starannie bielono. Tyle barwnej legendy, której istotnym wątkom początek dał wspólny przyjaciel obu młodzieńców, poeta i dziennikarz Aleksander Szukiewicz²⁴.

Weryfikując tę legendę, trzeba by przede wszystkim mocno podkreślić fakt, że Anna zaczęła pisać najwcześniej z całego pokolenia młodych krakowskich romantyków. Urodzona w roku 1810, była starsza od Wasilewskiego i jego przyjaciół o cztery i więcej lat i miała już za sobą wybitniejsze osiągnięcia, gdy młodzieńcy adeptci poezji zaczęli stawiać pierwsze swoje kroki. Debiuty autora *Katedry na Wawelu* i jego towarzyszy: Ehrenberga, Żyglińskiego i Szukiewicza przypadają już na czasy po jej śmierci, która nastąpiła 8 lutego 1835 roku. Nie można zatem mówić o jakimkolwiek wpływie Wasilewskiego na jej twórczość, tym bardziej o poprawianiu czy kontrolowaniu

²² M. in. *Boleslaus der Kühne, Barbara Radziwiłł, Wladislas König von Polen und Ungarn, Conrad Wallenrod*.

²³ O tym, jak silne wrażenie wywoływała Anna Schugtówna swymi doskonałymi z punktu widzenia romantycznej estetyki piękności kobiecej walorami zewnętrznymi i wdzięcznym sposobem bycia, mogą świadczyć dwie osobne, ale podobne relacje współczesnych. Józef Drosy w swoim pamiętniku *Z dni Rzeczypospolitej Krakowskiej* („Biblioteka Warszawska” 1913 t. IV s. 291–292), Schugtównie poświęcając pierwsze miejsce w opisie galerii ówczesnych charakterystycznych typów, notował m. in.: „Jeśli zachowując się ostrożnie zbliżyłeś się naprzeciw [...] altanki [w ogrodzie Schugtów] i niedyskretnie oko przyłożyłeś do szpary parkanu, mogłeś rzeczywiście osłupieć. Zoczyłeś bowiem przed sobą cudnej urody dziewicę w bieli [...] Włosy blond, najpiękniejszej barwy, w bogatych puklach spadały na śnieżnej białości ramiona. Oczy niebieskie, pełne blasku, wzniesione ku niebu, tu na ziemię spuszczone, tkwiły periodycznie w książce trzymanej przez kształtną i delikatną rękę. Dziewica ta jakby w zachwyceniu deklamowała, sama jedna, bez świadków, wiersze Byrona, ustępy Shakespeare’a. Dodaj do tego postawę pełną uroku i kibić niezrównanie małej objętości”. — Podobne wrażenia z zetknięcia się z Schugtówną odniósł Ksawery Prek: „Spostrzegłem mały domek i siedzącą w oknie, na rękę wspartą młodą osobę [...] rzuciłem znowu wzrok mój ku oknu, ale już w nim nie było jego ozdoby. Myśląc, że znikła jak piękne marzenie, zdziwiłem się, zobaczywszy ją niedaleko siebie pokrytą długą, przeźroczystą zasłoną. W tym ubiorze gładka jej kibić i uroda, na pozór przyćmione, większego nabrały blasku. Przedstawiała mi jakieś nadpowietrzne jestestwo spuszczone na ziemię. Błagając tu i ówdzie, obwijała się lekką swą zasłoną, podobnie jak kiedy wietrzyk ranny przenosi w mgłę kwiatek z doliny w dolinę [...] Chciałem się ku niej posunąć, gdy stawa przede mną sędziwy męczącyzna w szlafroku i szlafmycy, od której kutasik ku jednemu spadał ramieniu”. Prek spotkał Schugtównę jeszcze raz, na balu: „Nie zdawała mi się piękniejsza jak wtedy, ale staranny jej ubiór odznaczył nadzwyczajną cienkość jej talii, nie zdarzyło mi się widzieć kształtniejszej. Weszła w białej sukni, z bukietem w rękę, którym czasem odsuwała spadające na czoło złotawe pukle swych włosów” (*Czasy i ludzie*, Wrocław 1959 s. 186–187).

²⁴ A. Szukiewicz *Wspomnienie o Edmundzie Wasilewskim* [w:] E. Wasilewski *Poezje*, wyd. 5, Kraków 1873 s. IX.

jej poczynają poetyckich. Sugestie o ingerencjach poety goszczącego w domu Schugtów można odnieść tylko do młodszej siostry Anny, Heleny, która zaczęła pisać wiersze, opatrywane skrupulatnie datami, dopiero w roku 1834. Można natomiast mówić o patronacie ideowym i estetycznym Anny, przynajmniej do pewnego czasu, nad próbami poetów krakowskich.

Po drugie, Anna skupiała wokół siebie grono ludzi, którzy nie przychodzili do jej domu zwabieni tylko anielską jej urodą i talentem znakomitej recytatorki i czulej poetki²⁵. Można tu było znaleźć nie tylko najnowsze wydawnictwa literatury pięknej w polskim i obcych językach, którymi Anna władała, ale także przemycane potajemnie egzemplarze nielegalnych druków emigracyjnych. Patriotyczna i radykalna atmosfera domu Schugtów ściągała tę część młodej inteligencji krakowskiej, spośród której rekrutowali się potem spiszkowcy i uczestnicy ruchów społecznych i narodowych. Przypuścić wolno, że bywali tu wszyscy przyjaciele Wasilewskiego i Ehrenberga: działacz Stowarzyszenia Ludu Polskiego i autor *Rysu dziejów piśmiennictwa polskiego* Leśław Łukaszewicz, Adolf Mułkowski, Karol Pieniążek, który zamieszany w tragiczne wydarzenia krakowskie roku 1846, popełnił samobójstwo, Aleksander Wężyk, poeta i malarz Felicjan Łobeski, Franciszek Żygliński, Karol Kremer i inni, a także narzeczony, a potem mąż Anny, wówczas doktor medycyny, a po jej śmierci działacz zakonu braci zmartwychstańców i bazylianów, Hipolit Zygmunt Terlecki, postać dobrze znana w kręgach emigracji polskiej²⁶.

Innym mitem, utrwalonym przez dziewiętnastowieczne, nieliczne zresztą artykuły o twórczości Terleckiej, jest sąd o rzekomej harmonii między jej anielskim wyglądem i postępowaniem a wytworami jej ducha. Pierwszy jej biograf, Stanisław Przyłęcki, pisał:

Troskliwe oko matki na chwilę nie odrywając się ubierało serce Anny w noty, a ubierając w piękne kolory świata ducha, całą jej naturę skierowało młodą, żywą wyobraźnią do idealizmu [...] Nie dziw przeto, że takie odebrawszy wychowanie, społa z pięknym licem i dziwnie powabną acz wątłą kibicią czułe serce i bujny umysł [...] Żywa wyobraźnia i wyższe pojęcie religijne, wykształciły w niej czystą moralność i pewną cudowność, a osłoniwszy ją obłokiem poezji, przeprowadziły nieskalaną przez ścieżki życia²⁷.

Ten sam autor kilkadziesiąt lat potem konstatował:

²⁵ Reminiscencje tego zawiera wiersz Kazimierza Józefa Turowskiego *Do Anny z Krakowa* („Sławianin” t. I, Lwów 1837 s. 47):

Słuchałem twojej pieśni o trzech łzach anioła;
Wszyscy uszami serca i duszy słuchali;
Cicho było, nikt ciszy nie przerwał dokoła.
Głos twój szmerze jak strumyk, a nikt go nie chwali.
Nie waży się nikt chwalić; jeszcze twarz wesoła
Wszystkich — wtem się twe serce i twój głos rozżali,
A wszystkim chmura żalu obłoniła czoła,
Wszyscy strzały piorunu z obłoków czekali [...]

²⁶ Hipolit Zygmunt Terlecki, pochodzący z Wołynia, promował się na doktora medycyny w roku 1833 na podstawie rozprawy *De cholera* (Kraków 1833). W roku 1835 opublikował tutaj *Rady zachowania się niewiast czasu brzemienności, porodu i potogu*. Po śmierci swej żony (małżeństwo trwało równy rok) udał się do Paryża, gdzie uzyskał doktorat teologii i poświęcił się działalności zakonnej. Po zmianie obrządku za zgodą i zachętą papieża działał przez jakiś czas w prawosławnej Serbii na rzecz zjednoczenia obu kościołów. Po powrocie do Galicji był jednym z gorliwych zwolenników partii rusińskiej.

²⁷ [S. Przyłęcki] S. P. *Wspomnienie o Annie z Krakowa*. „Sławianin” t. I, Lwów 1837 s. 22.

Udziałem jej był dar poetyczny, owa boska iskierka, która budząc w sercach ludzkich szlachetne uczucia odrywa je od ziemi i wznosi w niebiańskie sfery, skąd dusza nieśmiertelna swój początek wzięła²⁸.

Podobnie pisał o Terleckiej Hipolit Skimborowicz²⁹, a Piotr Chmielowski określił jej wiersze jako „pełne tkliwej serdeczności i myśli szlachetnych³⁰”.

Taką ocenę, która by mogła sugerować sentymentalną, oderwaną od życia, mdłą moralistykę tych utworów, częściowo uzasadniałyby nieliczne drukowane wiersze Terleckiej. Najcharakterystyczniejsza pod tym względem jest rymowana układanka, zaczynająca się od słów: „Gdybym ja ptaszkiem była...” Może być ona rozumiana jako wyraz tęsknoty poetki za sferą idealną, chęci ucieczki od ludzi, towarzyszenia im wszechogarniającą miłością ze stanowiska istoty wyższej:

Tak bym wleciała wysoko,
Z tego się tylko cieszyła,
Zeby mnie ludzkie nie dościgło oko [...]
Jak matka dziecię do piersi przyciska,
Tak ja bym wszystkie światy całowała,
Boby wszystkie światy miała.

Enuncjacja epigońskim w stosunku do improwizacji Konrada towarzyszy sentymentalistyczny dydaktyzm:

Chcąc swą miłą krainę
Bezpiecznie rzucić,
Zdrowo powrócić,
Ptaszki, to trzeba
Wpłynąć pod nieba,
Prześcignąć skały i chmurek gońce,
Zaprzyjaźnić się z orłami,
Z wszystkich żywiołów znakami,
A za skazówkę obrać sobie słońce³¹.

Cukierkowość tego wiersza, pełnego szlachetnych i wzniosłych myśli, ale pozbawionego śladu jakiegokolwiek konfliktu, jest szczególnie jaskrawa w zestawieniu z *Hymnem orłów* Wasilewskiego. Autor „krakowskiej ody do młodości”, bogaty w doświadczenia ideowe wynikłe z polemiki z Ehrenbergiem, nadał swojemu utworowi sens rewolucyjnej pobudki, a motywy lotu i dążenia do słońca, obecne także w wierszu Terleckiej, pełnią zupełnie inną funkcję.

Elementy idealizmu w rozumieniu dziewiętnastowiecznych krytyków wierszy Terleckiej, ubrane w szatę sentymentalistyczną, wystąpiły też w utworze o psychicznych przemianach dziewczyny pod wpływem małżeństwa i macierzyństwa, zatytułowanym *Kobieta* (w rękopisie: *Romantyczność*). Żal za utraconym szczęśliwym dzieciństwem znalazł tu wyraz w pełnym czułości spoj-

²⁸ [S. Przyłęcki] Stanisława P.: *Anna z Krakowa (Terlecka)*. „Kółko Domowe” 1865 z. 5 s. 161.

²⁹ H. Skimborowicz *Anna Krakowianka i Anna z Krakowa*. „Athenaeum” 1845 t. I s. 101—118.

³⁰ P. Chmielowski *Historia literatury polskiej* t. V, Warszawa 1900 s. 54.

³¹ „Sławianin” t. II s. 60—61.

rzeniu poetki na zabawy niewinnego dziewczęcia, które goni motylka, zbiera ziółka na wianki itd. Istota ta łatwo ulatuje w cudowny świat, któremu patronuje filozof grecki:

Obłoczek nisko się ślania,
Pochwyca młodą dziewczynę,
Pod boskim skrzydłem Platona,
Z jego miłego starania
Wznosi ją w marzeń krainę.

Małżeństwo jest spełnieniem ofiary, dotknięciem ziemi, ale zarazem ubóstwieniem i przydaniem nowego blasku kobiecie:

Niebiańskiej nie traci cześci
Jak gwiazda między innymi,
Blask nieba wkoło rozsiała,
Bo gdy matka dziecię pieści,
Samemu bóstwu zrównała³².

Perseweruje nadto w drukowanych wierszach Terleckiej, zwłaszcza w *Trzech łzach anioła*, zagadnienie litości jako czynnika kierującego postępowaniem człowieka, szczególnie kobiety.

Na tym się chyba kończy owa „anielskość” Schugtówny, która na przydomkę kobiety-anioła mogła sobie zasłużyć także działalnością w roku 1831, kiedy pełniła służbę samarytańską w krakowskich szpitalach i domach zaopieczonych rannymi i chorymi powstańcami.

Nie drukowana twórczość Terleckiej jest kontrastowo różną od gładkich wierszyków publikowanych. Wiele jest w niej strof naładowanych żarliwym patriotyzmem, bliskim nieraz egzaltacji; płomienne inwektywy in tyrannos, spotykane w wypowiedziach własnych autorki i w dialogach bohaterów jej powieści tchną nierządkiem bezwzględnością zgoła niekobiecą. Miłość ojczyzny i wolności stanowią les grands thèmes tych rękopisów, wśród których znajduje się także najbardziej znany utwór tej pisarki — piosenka młodzieży krakowskiej wyruszającej do powstania:

Żegnaj miasto, Kraków stary,
Powitaj Warszawa!
Každy dzisiaj Polak prawy
W twoich murach stawa³³.

3

Aby uniknąć nieporozumień, trzeba od razu stwierdzić, że twórczość Terleckiej daleka jest od radykalizmu wystąpienia na przykład autora *Larwy niewoli* i *Uczty zemsty*, Seweryna Goszczyńskiego. Ale z drugiej strony, choć

³² „Pamiętnik Naukowy” 1837 t. III z. 9 s. 378.

³³ Wiersz ten przytacza autorka w swojej powieści, opisującej m. in. wymarsz młodzieży krakowskiej do powstania (Rkps B. J. 4935, *Powieści Anny Terleckiej*, k. 6). Po ostatniej wojnie przypomniał go artykuł Adama Chmiela *Józef Chłopicki w Krakowie* [w:] *Szkice krakowskie*, Kraków 1939—1945 s. 167.

brak w twórczości Terleckiej jakiegóś konkretnego programu rozwiązania zagadnień społecznych, to jednak zawartość ideowa jej utworów i nie ulegający wątpliwości szczerzy demokratyzm zbliża ją do ideologii Stowarzyszenia Ludu Polskiego, założonego formalnie w trzy dni po jej śmierci³⁴.

Główną na przykład postacią swej powieści uczyniła Terlecka syna ubo-
giej wieśniczki spod Końskiego, Zygmunta. Odnacza się on najlepszymi ce-
chami jako student, kochanek, żołnierz powstania listopadowego, spiskowiec
w końcu. Jego postawa, pochodzenie i postępowanie znajdują się w ciągłej
opozycji wobec sfer bogatych, z którymi się styka. Dezaprobata zwyrodniałego
i próżniaczego życia w dworach i salonach, gdzie panuje atmosfera plotki,
intrygi, zawiści, a nawet zbrodni (Karolina, pusta i podła wychowanka bo-
gatego pana S., usiłuje otruć narzeczoną Zygmunta, Ludmiłę), widoczna jest
w pełnych niechęci obrazach, migawkach i charakterystykach ludzi z dworów
szlacheckich i salonów.

Że ewolucja poglądów społecznych Terleckiej postępowiła w kierunku
radykalizmu, świadczyć by mogła ostatnia wersja pierwszego tomu jej po-
wieści. Nieprzypadkowo chyba usunęła autorka z pierwszych kart obrazu
nastrojów patriotycznych w Krakowie w momencie pojawienia się wieści
o wybuchu powstania i w chwili wymarszu młodzieży do Warszawy
wśród entuzjazmu ulicy i obaw bogatych właścicieli domów oraz konserwa-
tywnej profesury wszechnicy krakowskiej. Te fragmenty powieści zostały za-
stąpione drastyczną sceną znęcania się ekonoma nad starym chłopem, zmu-
szonym do pracy na mrozie przy oczyszczaniu ze śniegu zmarzłego stawu,
aby rozkapryszona panienska dworska mogła dogodzić swej zachciance prze-
jażdżki sankami. Gdy ów schorowany starzec w pewnym momencie osuwa
się wyczerpany na ziemię, ekonom, podbiegając z batogiem woła: „Łajdaki,
na pańskie siły im ustają, a do Warszawy to krzepcy, jak tego potrzeba. Na-
uczę ja was i zapłacę za te figle!”³⁵

Wniosek, że Terlecka tym zabiegiem deklaruje się jako zwolenniczka zrea-
lizowania idei sprawiedliwości społecznej radykalnymi środkami, byłby oczy-
wiście pochopny i niezgodny z prawdą. Krewki ekonom z powieści odstępuje
od maltretowanego chłopca, kiedy zjawia się i grozi mu palcem tajemnicza
postać „kobiety czarnego całunu”, o której roli w utworze niewiele da się po-
wiedzieć ponad to, że jest ona dobrym duchem wsi, opiekunką i orędowniczką
chłopów, wspierającą ich nawet pieniądze. Nie można jednak nie doceniać
tego rodzaju obrazów, w tak jaskrawy sposób przedstawiających nieludzki
stosunek panów do chłopów, jako czynnika rewolucjonizującego świadomość
ewentualnych czytelników powieści.

Nie są to jedynie dowody sympatii autorki do tej „części narodu, która
nas żywi i broni w potrzebie”³⁶. Wiele danych świadczy, że córka krakow-
skiego profesora ulegała stale owej „gminnej ochocie”, o której później mó-
wił w swoim wierszu Gustaw Ehrenberg:

Jeśli cię kiedyś płaska salonów rozmowa
Lub gwar kłamany jasnych panów znudzi,

³⁴ Akt założenia podpisali 11 II 1835 m. in. Łukaszewicz i Goszezyński. Zob. S. Kleniewicz
Konspiracje galicyjskie, Warszawa 1950 s. 119.

³⁵ *Powieści Anny Terleckiej*, jw., k. 97.

³⁶ Tamże, k. 108.

Bracie, chodź ze mną między gminnych ludzi,
Szczery tam uśmiech, nieklamana mowa³⁷.

Fakt ten potwierdzałoby upodobanie Schugtówny do poezji ludowej, z której często czerpie motywy, pomysły i środki stylistyczne, nie zawsze zresztą z właściwym wyczuciem stosowalności tworzywa folklorystycznego³⁸.

Jeszcze ważniejszym zagadnieniem utworów Terleckiej jest stosunek autorki do Krakowa i jego przeszłości. Kontynuuje ona świeżą tradycję Książnina, Karpińskiego, Woronicza, Węzyka i Łapsińskiego, traktowania dawnej stolicy Polski jako świętości, „palladium” Polaków, przypominającego im dawne czasy potęgi i siły. W podniosłych utworach Terleckiej kult miejsc związanych z imionami bohaterów narodowych urasta do rangi najświętszego patriotycznego nakazu. Znamienna jest pod tym względem trawestacja hymnu Krasickiego, zaczynająca się od słów:

Święta mogiła Kościuszki naszego!
Czują to tylko umysły pocziwe.
Ze słodkie blizny, świadczy pamięć jego³⁹.

Powieść Terleckiej zawiera nawet sprecyzowany dokładnie program wychowania patriotycznego i obywatelskiego, w którym istotną rolę odgrywają krakowskie architektoniczne relikty przeszłości. Wzorowo i starannie kształconą Ludmiłą prowadziła jej opiekunka przede wszystkim na mogiły Kościuszki, Krakusa i Wandy, gdzie nadarzała się sposobność do snucia „rozmyślań o przeszłości Chrobacji”. Dworek Kazimierza Wielkiego w Łobzowie miał przypominać stosunek króla do chłopów i uczyć szacunku i miłości do tych najwartościowszych przedstawicieli narodu. Specjalną rolę wychowczą odgrywał Wawel, na którym dziewczynka miała obowiązek przebywać codziennie co najmniej godzinę. Z wycieczek przynosiła Ludmiła do domu potłuczone kawałki rozsypanych w gruzy murów dawnych budowli.

Sentymentalny kult pamiętek narodowych znajduje w tym programie nowy cel pedagogiczny: oto na tych żywych lekcjach historii dziewczynka musiała robić notatki, w których trzeba było „z uczuciem zdrowy sąd połączyć”; czasem „groźnie wzniesiony głos młodego dziecka cieszył więcej niż postrzeżenie historyczne”⁴⁰.

Najpojętniejszym niewątpliwie uczniem, wykształconym zgodnie z tym programem, autorem najlepszego wypracowania, które się zrodziło z dumania na Wawelu, był twórca strofy:

³⁷ G. Ehrenberg *Dźwięki minionych lat (1835 i 1836)*, [Kraków] Paryż 1848 s. 18.

³⁸ Wiele jej wierszy ma stylizację i rytmikę poezji ludowej; osobliwością jest np. pojawienie się w utrzymanym w tej poetyce fragmencie *Trzech też Anioła* („Sławianin” t. I s. 31) motywu orientalnego:

Ponad strugą czystej wody
Młody się kwiatek rozwija [...]
Kwiatku, już cię nie chcę rwać,
Śpij z braćmi twoimi,
Mnie noc czeka, idę spać.
Azrael skrzydły czarnymi
Płynie, płynie, już go słyszę,
Utuli mnie, ukołysz.

³⁹ Rkps B. J. *Spuścizna po Helenie Wasilewskiej*, k. 55.

⁴⁰ *Powieści Anny Terleckiej*, jw., k. 108.

Dalej od tego widoku!
i na cóż daremna skarga
Drży w ustach i pała w oku?
Tu czas na świętość się targa,
Tu Bóg na straży nie stoi;
Płacmy u świętych podwoi!

Płacmy u świętych podwoi,
Żelaza ostrzmy o głązy!
Gdy serce zemsta upoi,
Wróg pozna Chrobrego razy [...]

Napisał te słowa około 1840 r. najwybitniejszy poeta krakowski tego czasu, Edmund Wasilewski, w poemacie *Katedra na Wawelu* ⁴¹.

Ciekawą ewolucję przechodziły niektóre poglądy polityczne Anny Terleckiej. W pierwszych latach po klęsce listopadowej podzielała ona złudzenie szerokich kręgów patriotycznie usposobionej szlachty w Polsce i na emigracji, że upadek powstania nie jest definitywny, że nowy zryw, poparty skuteczną pomocą z Zachodu, odmieni rychło sytuację polityczną Polski. W typowym dla końcowego okresu wojny polsko-rosyjskiej wierszu pt. *Pożegnanie ułana piła*:

A ja choć dziś płacę,
Jutro lży tułacze
Zachodni otrze brat.
Otrze i pocieszy,
Bo z nami pospieszy
Z bronią w Polski świat ⁴².

Rozwój sytuacji politycznej w Europie, nie sprzyjający popieraniu najszybszych usiłowań wyzwolenia się z niewoli, klęska partyzantki Zaliwskiego w roku 1833 — spowodowały zwrot ku osłabionej w powszechnym odczuciu przez powstanie idei sojuszu z narodem rosyjskim, skierowanego przeciw caratowi. Ciekawym odbiciem ścierania się w Krakowie kierunku słowiańsko-filskiego z jego przeciwnikami są niektóre fragmenty powieści Terleckiej. Szczególnie charakterystyczna jest dyskusja prowadzona w przerwie bitwy pod Grochowem przez jej uczestników: Zygmunta i Henryka, którego prototypem był zapewne drugi brat Anny o tym imieniu: ⁴³

[Mówi Zygmunt:] Tutaj mury same, gdyby były zdolne dźwięk oddawać, jeszcze by dobijały jękiem więzionych, w mękach kończących. O, nie mówmy o tym! Powtórzenia nawet wystrzegajmy się, by w nałóg dzieciom naszym nie zaszczebiać przez wspomnienia nienawiści do podobnych nam braci.

— Nudnyś filozof — zawołał Henryk. — Prałżebym może dzieci, ażeby kiedyś bratem nie nazwali Moskala!

— Teraz, mój Henryku [...], ta chwila sprawiedliwości chwilą zemsty nazwaną być może, lecz tylko na familię carów [...], naród zaś [...], te dzieci ciem-

⁴¹ E. Wasilewski *Wybór poezji*, Kraków 1955 s. 90—91.

⁴² *Spuścizna...*, jw., k. 62.

⁴³ Pierwsza wersja początku powieści nosi wyraźne piętno autobiograficzne. Występują w niej Edmund i Henryk (bracia Anny), Handzia (autorka), Zygmunt, student medycyny (Hipolit Zygmunt Terlecki). Dokładny opis domu państwa S* zgadza się z innymi opisami domu Schugtów za klasztorem kapucynów.

noty, nic nam nie są winne. Bóg i Mikoła, Mikoła i Bóg znane im tylko, czegoż się możesz spodziewać po nich teraz? Lecz przyjdzie czas, że i oni poznają się, że są ludźmi i skruszą jarzmo niewoli, teraz zaś nie z męstwa idą na nasze bagnety...⁴⁴

Niechęć do Rosjan w pierwszych latach polistopadowych łączyły nieeliczne, ale donośne głosy m. in. Mickiewicza i Lelewela, nawiązujące do tradycji solidarności i związków między spiskowcami polskimi a dekabrystami. Nazwiska Pestela, Murawiewa, Bestużewa i Rylejewa stawały się pierwszym hasłem współdziałania w walce przeciwko despotom. Otoczone sympatią, pojawiają się te nazwiska zapisane bodaj po raz pierwszy w Krakowie, u Terleckiej. Z Zygmuntem powracającym do Krakowa jedzie rosyjski emisariusz Orest, który protestuje gorąco przeciw kurtuazyjnym słowom Zygmunta o możliwości zjednoczenia narodów polskiego i rosyjskiego w wypadku, gdyby na tronie zasiadał kto inny:

Nie, nie, Zyguncie, jeden człowiek nie pomoże, narody muszą działać, narody uznać się, narody łączyć się i gardzić kajdanami. Niedługo, może niedługo przyjdzie czas wyzwolenia, aby tylko Polacy zapomnieli krzywd, jakie im wyrządzane były [...] Śmierć despotcie, śmierć zaprzysięgliśmy. Wszyscy bracia Słowianie, łączyć siły, wrzeć jak wulkan, buchnąć, kiedy znak dadzą⁴⁵.

Akcja Oresta w Krakowie przynosi mu sukces: organizuje się związek konspiracyjny, do którego wstąpi po wahaniach także główny bohater powieści, Zygmunta.

Niepełny byłby obraz poglądów Terleckiej, gdyby nie wspomnieć o jej stosunku do religii i obozu katolickiego. W przeciwieństwie do większości naszych pisarek, tworzących wcześniej i później, u których pierwiastek religijny odgrywał ważną rolę, u Terleckiej treści religijne i obrzędowe są drugorzędne. Charakter modlitwy posiada tylko jeden jej wiersz, w którym Bóg został nazwany Jehową⁴⁶. Fragment jej listu do Hipolita Terleckiego, przebywającego w Rzymie, przestrzega go przed intrygami tamtejszych ultrakatolików⁴⁷.

Nie stały też w zgodzie z zasadami tradycyjnej obyczajowości niektóre propozycje obyczajowe powieści Terleckiej, dotyczące szczególnych sytuacji kobiet. Narzeczona Zygmunta, Ludmiła, znajduje się w ciąży, a ich małżeństwo stoi ciągle pod znakiem zapytania ze względu na różnice majątkowe i klasowe, a także niebezpieczeństwa grożące bohaterki uczestnikowi walki. Ludmiła jednak zachowuje się z godnością, jedyną jej szacunek nawet przełożonej klasztoru, do którego oddali ją opiekunowie na czas rozwiązania, nie kryje swojego stanu ani nie przeżywa fałszywego wstydu. Przebywając w klasztorze, którego życie ukazane jest w krzywym zwierciadle, wyciąga też radykalne wnioski, przeciwne zmuszaniu dziewcząt pełnych ży-

⁴⁴ Powieści..., jw., k. 12.

⁴⁵ Tamże, k. 138–139.

⁴⁶ Spuścizna..., jw., k. 20.

⁴⁷ W nie datowanym fragmencie listu pozostałego w rękopisach Terleckiej jest mowa m. in. o rozpaczliwej sytuacji rozpoczynającego dopiero praktykę lekarską dr Terleckiego. Ma on być jakimś narzędziem w rękach katolików, którzy uknuwszy intrygę, „wpakowali go w jakiś nieszczęśliwy kąt” i prawdopodobnie odstręczali od powrotu do kraju. „Odrzucić spróbuj — pisze poetka — tę barwę katolicką, a przynajmniej umiarkuj ją, aż zobaczysz, że znajdziesz przyjaciół, którzy wskażą lepsze miejsce niż ci katolicy”. Spuścizna..., jw., k. 69.

cia i temperamentu do wstępowania w mury klasztorne. Historia obłąkanej Klary, zamykanej w odosobnionej celi, głodzonej i tracącej zdrowie w warunkach izolacji, miała chyba w zamierzeniu autorki wstrząsnąć i być przestrożą dla bezwzględnych rodziców, umieszczających swe córki wbrew ich woli w zakonach.

W twórczości autorki *Wiersza do ptaszka* brak jest tak charakterystycznego dla niektórych wierszy Wasilewskiego i niemal całego dorobku Żyglińskiego zniechęcenia i odrazy do świata, rezygnacji, nihilizmu i pesymizmu. Dość rzadkie u niej tony romantycznego bólu istnienia przypominają nie tyle beznadziejne i nie umotywowane wybuchy dzikiego żalu polskich bajronistów i werterystów, ile melancholię Malczewskiego:

[...] wszystko zniszczeniu służy
I bez litości przemija,
Wszak w najpiękniejszy liść róży
Nędzny się robak obwija.

Tak w sercu, choć piękne uczucia
Wzrastają i dojrzewają,
Jest wąż, którego zakłucia
Śmiertelny jad zostawiają.

Ja jego czuję truciznę,
Nazwać jej nie umiem jeszcze
I jak po ojcach puściznę
Karmię, hoduję i pieściznę.

Zniszczyć jej nie ma sposobu,
Musi być z źródła wiecznego,
Bo od kolebki do grobu
Człek wzdycha, nie wie, do czego.

(Inc. „Chcesz wiedzieć, co sobie życzę”)⁴⁸

Terlecka, nigdy nie poddająca się romantycznemu rozwichrzeniu ideowemu, skłonna jest w *Trzech łzach anioła* traktować samobójstwo jako wynik wyzbycia się „ideałów młodości” i rezultat godnej pożałowania słabości człowieka zagubionego w świecie, osamotnionego, bojącego się cierpień:

Straszno samobójcy w grobie!
Straszno tu i tam!
Życie próbą, on na próbie
Nie wydołał sam⁴⁹.

Nieprzypadkowo chyba właśnie ceniom *Anny Schugtówny*, a nie na przykład przyjacielowi — *Ehrenbergowi*, z którym o tych sprawach dyskutował, spowiada się *Wasilewski* w wierszu *Do A. S.*:

Mnie wstyd, że mi Bóg w serce wlał nazbyt tkliwości,
Że ja przez nią nie widzę, tylko cierpień drogę,
I nie zostawiam, tylko lży niepomyślności⁵⁰.

⁴⁸ „Sławianin” t. II s. 60.

⁴⁹ Tamże, t. I s. 27.

⁵⁰ E. Wasilewski *Poezje*, jw., s. 172.

Zagadkowe są dwa nie dostrzeżone dotychczas rękopiśmienne teksty Terleckiej, których bohaterem jest postać o imieniu Gustaw. Oto pierwszy z nich:

Powiedz, Zosiu, czy miła jest z takim rozmowa?
 Ja zaczynam poziewać i usnąć gotowa.
 Taką to więc pieszczota twoja i Krakowa?
 Płynąc przez brudnych uciech i czczych zabaw morze,
 Polubujesz w nauce lub literaturze?
 Nie, zgasło dla niego światła tego zorze;
 Samolub, siebe tylko ocenia w naturze.
 Prosty kamień na ziemi pożyteczny przecie
 Jakby znał przeznaczenie, ludziom jest usłużny.
 A Gustaw, jakąż rolę odgrywa na świecie?
 On nie zna przeznaczenia wolnego człowieka,
 Śpi jeszcze, ale biada, pod wieczór zbudzony,
 Wstyd, hańba, ukorzenie, bezpoprawny czeka,
 Niewdzięczny, że na polskiej ziemi jest zrodzony.
 Prędko miną te lata, ulotna uroda!
 Boże, zbudź go czym prędzej, bo go jeszcze szkoda!⁵¹

Hipoteza, że ów krakowski bawidamek z wiersza Terleckiej, tak krytycznie, choć z wyraźną sympatią potraktowany uczestnik płochych zabaw, to jej znajomy — Gustaw Ehrenberg, przyszły autor antysalonowych, rewolucyjnych i żarliwych wierszy, mentor kochliwych przyjaciół Wasilewskiego i Żyglińskiego, tylko w pierwszej chwili może się wydać całkiem pozbawiona podstaw. Wszak jego rozwój ideowy w krakowskim okresie życia stanowi ciągle zagadkę dla badaczy. Można się domyślać, że piętnastoletni syn Aleksandra I, starannie i salonowo wychowany w domu sekretarza spraw wewnętrznych barona Morenheima, przybywając do Krakowa 1 sierpnia 1833 r.⁵² z zamiarem studiowania medycyny, nie miał skryzystalizowanego poglądu na świat i że dopiero otoczenie i warunki, w których się znalazł w Krakowie, zadecydowały ostatecznie o jego postawie i trwałych zapatrywaniach. Wiadomo, że zapisał się on nie na medycynę, ale na filozofię, stając się rychło pupilkiem i ulubieńcem wykładającego ten przedmiot profesora Wiszniewskiego. Jakie poglądy wyznawał w pierwszym okresie pobytu w Krakowie ten przedwcześnie dojrzały⁵³ i urodziwy młodzieniec oraz jaki zrazu tryb życia tu prowadził, nie da się powiedzieć z braku przekazów pamiętnikarskich i historycznych. Przekaz Schugtówny, jeśli odnieść go do niego, mógłby częściowo zapełnić tę lukę.

Hipotezę, że chodzi tu o Ehrenberga, wzmacnia — choć niestety jeszcze nie wystarczająco — drugi wierszowany dokument, który zawiera więcej danych przystających do znanych szczegółów biografii autora *Szlachty w r. 1831*:

⁵¹ Rkps B. J. 4935 *Wiersze Anny Terleckiej*, k. 9.

⁵² Data podana przez Ehrenberga w notatce *Niektóre daty pamiętne w moim życiu*, ogłoszonej przez S. Estreichera w *Drodze na Sybir Gustawa Ehrenberga*. „Rocznik Krakowski” 1937 s. 239. Inne niewątpliwe dane o Ehrenbergu z art. Z. Niesiołowskiej-Rothertowej w *Polskim słowniku biograficznym*.

⁵³ W r. 1835, mając lat 17, ogłosił w „Powszechnym Pamiętniku Nauk i Umiejętności” dwie poważne rozprawy filozoficzne.

Jutrzenka twego życia różą się spoiła,
Słońce młodości w oczach blask odbiło cały,
Pieszczoty się natury na Gustawa zlały.
Chroń się by cię ta matka dobrze nie zgromiła.

Zyjąc w teraz, spojrzysz się na rzeki niezwrotne,
Pomyśl, jak czas z urodą ma skrzydełka lotne,
Jak miłość własną bogi Olimpu karali,
Na jaki los biednego Narcyza skazali.

Chceszże Aten oklaski pozyskać w Krakowie?
I nowy Alcybiad włos trefić z przymusem?
W kolebce polskich królów lub Sparty synowie,
Lub każdy z was być winien Fabrycem, Brutusem.[...]

Lecz na cóż sięgać Rzymu lub Aten przykłady?
Polska młodzież, żelazem gdy groziła światu,
Zostawiła Czarnieckich i Zamojskich ślady,
Radą kraj swój wspierała, muzom laury wiła.

Ty, jeśli chcesz natury uczcić dary hojne,
Zapomnij się na chwilę, okryj się wawrzynem,
Jakim się zdobi serce cnotliwe, spokojne,
Pomyślawszy, żeś człowiek i żeś Polski synem⁵⁴.

Gustaw jawi się w tym wierszu jako przybysz na gruncie krakowskim. Podbija nowy dla siebie teren szczególnymi talentami i urodą. Jak ów złoty młodzieniec ateński Alcybiades, zyskuje opiekę i sympatię uznanego autorytetu filozoficznego. Kto z ówczesnych młodych ludzi w Krakowie, coś znaczących, odznaczał się opisanymi właściwościami i znajdował się w analogicznej sytuacji?

Niezależnie, czy się przyjmie, że wiersz ten ma jakiś związek z Ehrenbergiem, czy nie, pozostanie on ciekawym dokumentem poglądów pewnej grupy młodzieży krakowskiej z kręgu Lesława Łukaszewicza. Działy wtedy w Krakowie tajne związki młodzieży studiującej: Klub Tajemnych Filaretów, założony przez Łukaszewicza, i Numa, kierowana przez Walerego Wielogłowskiego⁵⁵. Niewiele się wie o tych organizacjach poza tym, że nawiązywały one swoją ideologią do związków młodzieży wileńskiej z czasów studiów Mickiewicza. Jedyne w dorobku Terleckiej klasycystyczny wiersz może stanowić w pewnym sensie komentarz ideowy do ich działalności. Głosi w nim poetka poglądy żywe wśród filomatów i filaretów. Główna idea wiersza: cnota polityczna równa się miłości ojczyzny, wymaga ciągłego przekładania dobra publicznego nad własne, to podstawowy składnik hasła filomatów⁵⁶.

Nazwiska polskich bohaterów i mężów stanu, a także bohatera walk z Pyrrusem, Fabrycego, pełniły już od dawna w poezji rolę wzorów cnót obywatelskich. Ale nazwisko Brutusa, do którego naśladowania autorka śmiało

⁵⁴ *Wiersze Anny Terleckiej*, jw., k. 10. Jest to jedna z dwu różniących się nieco wersji tego wiersza.

⁵⁵ Zob. M. Frančić *Cztery pokolenia studentów krakowskich (od Oświecenia do powstania 1846 r.)* [w:] *Studia z dziejów młodzieży Uniwersytetu Krakowskiego od Oświecenia do połowy XX wieku t. I*, Kraków 1964 s. 70–71.

⁵⁶ Zob. J. Szacki *Ojczyzna, naród, rewolucja*, Warszawa 1962 s. 77 i n.

wzywa, oznacza tu pewien nowy element w ewolucji ideowej młodzieży nawiązującej do tradycji filomackiej, a mającej już za sobą doświadczenia listopada. Jeśli wśród młodzieży wileńskiej Brutus stanowił pewien dylemat moralny, dla młodzieży krakowskiej charakterystyczne jest odosobnione i skrajne wśród filomatów zdanie Kozakiewicza:

Kiedy czyn [...] dla sprawy powszechnej wypełniam, kiedy niosę błogość ludom, a opinia ogólna uwielbia i podaje za cnotę mój postępek, a wewnętrzne przeświadczenie uzacnia i podnosi moją wartość, nie wyrzuca i nie dręczy mego sumienia, ale wystawia, że to postępowanie jest chwalebne, piękne, wówczas z zimną krwią zabijam [...] W wielkich zamiarach wielkich i gwałtownych imać się należy sprężyn⁵⁷.

Grono młodzieży krakowskiej, przesiąkniętej takimi ideałami, razić musiał każdy, najdrobniejszy choćby przejaw obojętności wobec sprawy narodowej, a jednostki nie podzielające tych poglądów podlegały swoistemu ostracyzmowi. Jeśli Ehrenberg wykazywał na początku tę obojętność, to nie trwała ona długo. Po półrocznym pobycie w Krakowie zbliżył się on do kręgów konspiracyjnej młodzieży⁵⁸.

5

Rękopisy Terleckiej zawierają też interesujące materiały dotyczące recepcji i kultu Mickiewicza w Krakowie w pierwszych latach po powstaniu, tym cenniejsze, że wiadomości o stosunku mieszkańców Wolnego Miasta do Mickiewicza są wyjątkowo skąpe. Wpływ dzieł tego poety na kształtowanie postaw młodzieży był chyba duży, skoro nowo ustanowiony w roku 1832 Komitet Cenzury rozpoczął swoją działalność właściwie od tropienia przecieków jego pism w granice „ściśle neutralnej” republiki krakowskiej.

Na początku 1833 roku każdy księgarz musiał na piśmie zeznać, że nie ma w handlu jakichś jego poezji i nie puścił ich w obieg⁵⁹. Drastyczne zarządzenia nie ukróciły wszakże upowszechniania dzieł Mickiewicza. W protokole cenzury z 2 III 1833 r. odnotowano:

Z powodu doszłych wiadomości [...], że] czytano publicznie czwarty tom poezji Adama Mickiewicza [...], prezydujący [Senatu] ma słownie zawiadomić dyrektora policji, iżby [ten] przedsięwziął środki docieczenia prawdy i [...] wysłedzenia miejsca, skąd by to rozsprzedawane pokątnie dzieło wychodzić mogło⁶⁰.

Niewiele jednak da się powiedzieć o szczegółach i ludziach wmieszanych w tę akcję. Wiadomo, że pewną rolę w upowszechnianiu poezji Mickiewicza odegrała „Ewunia” Ankwiczówna, nie kryjąca się ze swym uwielbieniem dla niego⁶¹, otoczona schlebającą jej sławą kobiety, o którą starał się wielki

⁵⁷ Cyt. za J. Szackim, jw., s. 82—83.

⁵⁸ Zob. art. Z. Niesiołowskiej-Rotherowej, jw.

⁵⁹ Zob. A. Chmiel *Dzieła A. Mickiewicza w Rzeczypospolitej Krakowskiej*. „Przegląd Literacki” 1897 nr 1.

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ J. Kleiner *Mickiewicz, t. II Dzieje Konrada Cz. I*, Lublin 1948 s. 197.

poeta. Że robiło to wrażenie na krakowskich panienkach, miłośniczkach literatury, świadczyć by mógł pamiętniczek Heleny Mieroszewskiej⁶². Najprawdopodobniej za sprawą Ankwiczówny w roku 1831 ukazał się w „Gońcu Krakowskim” pierwodruk wiersza *Do Matki Polki*, подарowany jej przez poetę jeszcze w roku 1830. Z pamiętnika Mieroszewskiej dowiadujemy się także o tym, jak Paweł Popiel czytał głośno *Pana Tadeusza* u jenerałowej Dembińskiej „z takim uczuciem, zapałem i zrozumieniem”, że wszystkie zgromadzone w salonie kobiety „do głębi poruszone były”⁶³. Pamiętnik tegoż Popiela nie tylko to potwierdza, ale przynosi też wiadomość, że znany przedsiębiorca krakowski Leon Bochenek sprowadzał potajemnie emigracyjne wydania Mickiewiczowskie i sam czynił w roku 1833 bezskuteczne zresztą starania o możliwość druku wyboru poezji autora *Konrada Wallenroda*⁶⁴. I to właściwie wszystko.

Sięgając jednak do rękopisów Terleckiej można uzupełnić nieco te wiadomości. Nie chodzi zresztą tylko o niektóre naśladownictwa, spływające nieraz myśli Mickiewicza⁶⁵, ale o te utwory, w których wyraża się w sposób bezpośredni stosunek krakowskiej poetki do tego przez nią uwielbianego twórcy. Znamienny pod tym względem jest wiersz Schugtówny, długi, bo liczący aż 113 linijek, nie opracowany ostatecznie pod względem artystycznym, rozpoczynający się apostrofą, w której pobrzmiewa ton kornej modlitwy do bóstwa poezji:

Adamie, gwiazdo życia, duszo polskiej młodzi!
Szczęśliw, ty się osłonisz w nieśmiertelny wieniec,
Ciebie wszędy ojczyzny żalny głos dochodzi,
Ciebie wielbi dziewica, starzec błogosławi,
Namiętnie kocha młodzieniec [...] ⁶⁶

Wszechwiedza poety, o której jest mowa w wierszu, to nie jedyny boski atrybut osobowości Mickiewicza. Niezniszczalna jest jego idea walki. Władą on żywiołami, a także jest stwórcą, który „upuszcza iskrę żywota”. Jego rola rośnie, zdaniem poetki, w warunkach, kiedy Polska stała się wielkim cmentarzem. Obraz tego cmentarza sprzęga się w wierszu z nadzieją zmartwychwstania, tylokrotnie wyrażoną w poezji grobów. Utwory Mickiewicza inspirowały młodzież do udziału w powstaniu, czego reminiscencją jest inny fragment tegoż wiersza:

Adamie, choć dziś serce matki boleść trawi,
Choć bez synów sierota, bo za twym zapałem
Rozbiegli się jak chmury grzmieć po świecie całym,
Matki cię serce i dziś błogosławi.

⁶² Zob. opis przyjęcia u Ankwiczów 7 III 1836. Rkps Arch. Państw. Krakowa i Woj. Krak., jw.

⁶³ Tamże, notatka z 5 II 1836.

⁶⁴ Wiele z tych szczegółów przypomniał S. Pigoń w słowie wstępnym do broszury W. Berbelickiego *Autografy A. Mickiewicza w zbiorach krakowskich*. Cz. I. Biblioteka Jagiellońska, Archiwum UJ, Muzeum UJ, Kraków 1957 s. 3.

⁶⁵ Tak na przykład potępienie ludzi ulegających urokowi złota, umotywowane znakomicie artystycznie w ustach Gustawa, staje się w *Trzech łzach anioła* ogólnikowe i psychologicznie nie uzasadnione. Anioł roni łzę nad sytuacją, w której dziecku podoba się błyszczący kruszec, starzec nie znajduje dość siły, aby niebezpieczną zabawkę wytrącić z jego rąk, matka zaś dziecka porywa dla siebie owo złoto, mimo że powinny jej wystarczyć „wdzięki nieba”, którymi jest obdarzona.

⁶⁶ *Wiersze Anny Terleckiej*, jw., k. 5–6.

Nie może dziwić wobec takiego pełnego egzaltacji stosunku krakowskiej poetki do Mickiewicza jej reakcja na wstrząsający wiersz *Do Matki Polki*. Terlecka zapoznała się z nim dopiero pod koniec roku 1832, czytając go w pierwszym zeszycie „Pamiętnika Emigracji Polskiej” pt. *Ziemiowit* (z dnia 1 VII 1832), gdzie ten utwór został po raz drugi wydrukowany i opatrzony błędną notką: „w listopadzie 1831”. Sformułowałwszy swą odpowiedź, natychmiast posłała ją poetka do Paryża z prośbą o druk w „Pamiętniku”. Zachowała się kopia tego listu, którą warto zacytować jako ciekawy przyczynek do dziejów kontaktów Krakowa z emigracją:

Przećcisnęły się nareszcie broszurki przez was wydawane do nas. Łzawym okiem przebiegaliśmy jedyne wolne pismo polskie, wyprzedzaliśmy was nadzieją, a myśl nasza, was tylko goniąca, wiała wam różane nagrody i wieńce. Ale czemuż pod słońcem złotym nadziei litewski słowik smutne nuci dumy? Czemuż w swym uniesieniu, tak złowieszczym dla Matki Polki został wróżbitą? Nie, Polki nasze przygotowują nam mścicieli, co pod żelaznym niewoli jarzmem ducha wolnego zachować potrafią. Tacy tylko przyjaznej chwili podolają zgnieść despotę, a w lodowatych onę szrankach zawrzeć. Co do Matki Polki młoda dziewica Polka napisała, raczcie w swej broszurze umieścić, a pozdrowienia braterskie mile przyjąć⁶⁷.

Wiersza Schugtówny nie opublikowano w „Pamiętniku”. Należy wątpić, czy tylko dlatego, iż redakcja nie decydowała się już do końca istnienia swego wydawnictwa na drukowanie utworów poetyckich (*Do Matki Polki* Mickiewicza jest jedynym wierszem całego zbioru). Zdecydowały pewnie względy ideowo-artystyczne. Redakcję pisma, którego czołowym współpracownikiem był Mochnacki, wiersz krakowianki mógł razić trochę staroświeckim typem patriotyzmu i niewątpliwą nieudolnością. Oto pełny tekst tego wiersza, znanego dotąd z małych fragmentów zamieszczonych w książce Sosnowskiego:

O Matko Polko, ja radzić przychodzę,
Co twoim synom będziesz opowiadać.
Ja smutne rady Adama osłodzę,
Chociaż on mądrze potrafi rozkładać.

O Matko Polko, on rozumnie radzi,
Chytróść chytrością zatrzeć się należy,
Słuchać kobiety także nie zawadzi;
Szczęśliw, kto w rozum, lecz i w czucie wierzy.

Jeżeli chłopiec swą drobną rączyną
Dotykać będzie pałasza, armaty,
I spyta ciebie szczęśliwą godziną:
Mamo, co one robiły przed laty?
Odpowiedz jemu: Mój ty synu miły,
One naddziadów granicy broniły.

Jeżeli bęben miło mu zawarczy
I odgłos trąbki policzki zapali,
Odpowiedz jemu, gdy spyta, co znaczy,

⁶⁷ Tamże, k. 10.

Ze na te głosy w szeregi stawali,
Ze na te głosy miecze się błyskały,
A działa Bema dzielnie przygrywały.

Jeśli chce biegać po lasach zdziczały
I nie zapłacze, choć odbierze rany,
Pozwól mu wolno przebiegać dzień cały.
Wieczór niech dumnie patrzy się w kajdany.
O Matko Polko, kto ma ranek wolny,
Wieczór kajdany pokruszyć jest zdolny.

Ucz go i w lasach na wilgotnej trawie
Przesypiać noce, na drzewa się spinać,
Ale nie pozwól, chociażby w zabawie,
Korne kolano uginać!
O Matko Polko, szanuj swoje plemię,
Pierw na zmarłego posyp garstkę ziemię.

Pokaż mu, że świat jest wolny dokoła,
Prowadź na strome skały syna twego,
Niech tam usłyszy, jak natura woła,
Ze wolność dziedzictwem jego.
O Matko Polko! kto ma ranek wolny,
Wieczór kajdany pokruszyć jest zdolny.

Najmij mu młode tygrysię zuchwałę,
Chytre i dzikie i krwi ludzkiej chciwe,
Niech się go uczy podchodzić, gdy małe.
A gdy dorośnie, niech puści cięciwę!
O Matko Polko, niechaj polska strzała
We krwi tygrysiej ukąpie się cała.

Naucz go bystro rozpoznawać z sokołem,
Gonić sobole, topić lody, śniegi,
Naucz rozmowę toczyć zwrotnym kołem,
Myśl z orła lotem puszczając w wyścigi,
Bo, Matko Polko, kto ma ranek wolny,
Wieczór kajdany pokruszyć jest zdolny.

Pociesz się, Polko, nic w świecie nie ginie,
Narody w ludziach istnieją.
Choć dużo, dużo chwil czasu upłynie,
Do nas się losy zaśmieją.
Ojczyzna w sercach swych synów spoczęła.
Pokąd ci żyją, jeszcze nie zginęła⁶⁸.

Wiersz nie byłby wart zacytowania w całości, gdyby chodziło tylko o jego stronę artystyczną. Jest on jednak jedynym dokumentem prawie bezpośredniej reakcji patriotów w kraju na utwór Mickiewicza. Schugtówna pojęła tekst *Do Matki Polki* jako przejaw pesymistycznego wieszczenia oraz załamania się i osłabienia wiary poety w szczęśliwszą przyszłość Polski. Że takie rozumienie jest błędne, ponieważ w istocie rzeczy wiersz był gorzko-ironiczną oceną nowych warunków działania konspiracyjnego, w którym dawne, szlacheckie tradycje walki ustępują demokratycznej postawie patriotycznej, a dawni bo-

⁶⁸ Tamże.

haterowie-rycerze mają być zastąpieni bezimiennymi działaczami podziemnymi nowego typu — wykazał dopiero Kubacki⁶⁹. Współcześni jednak nie pojmowali w ten sposób wiersza *Do Matki Polki*, wobec czego podnosiły się tu i owdzie głosy protestu⁷⁰.

Rzekomemu pesymizmowi Mickiewicza, będącemu w gruncie rzeczy zrozumieniem nowej sytuacji, przeciwstawiła się Terlecka, proponując swoją koncepcję wychowania patriotycznego. Szlacheckie tradycje tej koncepcji są oczywiste. Chłopak powinien być poddany wpływowi kultu wojennych rekwizytów, pałasza, armaty, trąbki bojowej, miecza. Spartański tryb życia, hartowanie w trudach i niewygodach, przypominanie i uświadamianie, że natura jest wolna, a człowiek stworzony jest do życia i działania na swobodzie, kształcenie umysłu i woli — oto, co ma przygotować, według Terleckiej, mężnego, odważnego i rozumnego patriotę-bojownika. Na pewno w tych postulatach Schugtówna nie wychodzi poza zakres rad i wskazówek patriotycznej poezji początków XIX wieku, wzbogaca je tylko o elementy i sugestie makiawelskie, które niósł Konrad Wallenrod i które są zresztą obecne także w wierszu *Do Matki Polki*. „Chytróść chytróścią zatrzcć się należy”, a okrucieństwo i podstęp wobec dzikiej bestii nie tylko są usprawiedliwione, ale stają się nakazem patriotycznym.

6

Terlecka nie należy do twórców wybitnych, którzy wytyczają nowe szlaki myśli i są nowatorami w zakresie formy i treści. Umierając w 25 roku życia, miała za sobą niewiele osiągnięć. Oryginalność jej utworów i wartości artystyczne mogą być kwestionowane. Młodej poetce nie udało się osiągnąć dojrzałej techniki pisania. Nie znaczy to jednak, że nie warto zajmować się jej dorobkiem. Jerzy Szacki w książce *Ojczyzna, naród, rewolucja* tak pisał o zapomnianym autorze *Pańszczyzny*, Janie Ludwiku Żukowskim:

To pisarz nietęgi [...]. W porównaniu z Lelewelem czy Mochnackim Żukowski jest też mało oryginalny. Ale i tacy pisarze tworzą historię myśli społecznej, a dla jej badacza stanowią często temat dość frapujący. Analiza ich dorobku pozwala dotrzeć do pewnych obiegowych treści ideologicznych, które u pisarzy wybitniejszych przytłumia do pewnego stopnia indywidualność. Analiza pisarzy drugorzędnych ułatwia zorientowanie się w myśli społecznej danej epoki, ukazując nie tylko powstawanie określonych idei, ale również formę ich rozpowszechniania i wykorzystywania⁷¹.

Słowa te, mutatis mutandis, można odnieść do Anny Terleckiej, w której puściźnie dają się odszukać liczne, kronikarsko nieraz zanotowane informacje charakteryzujące krakowskie środowisko literackie, krąg jego wyobrażeń i poglądów. Jest to słowem materia, na którym może zależeć historykowi życia literackiego minionych epok.

⁶⁹ W. Kubacki *Do Matki Polki*. „Przegląd Humanistyczny” 1961 nr 3 s. 9—46.

⁷⁰ Na przykład Wiadysław Golembiowski, autor pamfletu *Mickiewicz odwołany i towarzyszyzna*, pisał w r. 1844: „Jakąż myśl, jakież uczucie, jakie nadzieje ten wiersz wyraża? Oto: ostatnie zwątpienie, nieograniczone zrozpaczenie o losach biednego narodu — i to wtenczas, kiedy w całym narodzie, w młodych równie jak w starych sercach, wrzała myśl ogólnego powstania”. Cyt. za W. Kubackim *Do Matki Polki*, jw., s. 9.

⁷¹ J. Szacki *Ojczyzna, naród, rewolucja*, jw., s. 217.